
Rok 1939 : cz. 2

Palestra 41/1-2(469-470), 152-156

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



„Palestra” przed laty

Rok 1939 – cz. II

KRONIKA

Mowa Ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego*

**Podczas debaty nad budżetem Min. Sprawiedliwość
w komisji budżetowej Sejmu p. Minister Sprawiedliwości
Witold Grabowski, wygłosił następujące przemówienie**

Wysoka komisjo! Gdy po raz pierwszy staje przed komisją budżetową nowego Sejmu, stanowiącą tak istotną i ważną komórkę Parlamentu, chciałbym dać panom posłom możliwie pełny obraz kierowanego przez siebie resortu.

Winienem w tym celu przedstawić panom, oczywiście w największym skrócie, najważniejsze osiągnięcia i wytyczne w perspektywie czasu, warunków i pod kątem tej idei przewodniej, która, jak most, powinna łączyć przeszłość z przyszłością – dokonania z zamierzeniami.

Pan poseł Szczepański, przedstawiając panom w sposób wyczerpujący wnikliwy i trafny światła i cienie kierowanego przeze mnie resortu, uczynił to na tle suchych cyfr preliminarza budżetowego, cyfr dyktowanych, niestety nie na miarę potrzeb wymiaru sprawiedliwości, ale na miarę wymagań twardej konieczności państwowej, której na imię zrównoważony budżet i potrzeby obronności Państwa. Cyfry te nieubłaganie zakreślają granicę naszym wysiłkom i możliwościom w dziedzinie dalszego usprawnienia wymiaru sprawiedliwości oraz podniesienia poziomu więziennictwa.

Gdy do tego, za p. posłem Szczepańskim, dodam, iż ta sama twardej konieczność zmusza nas do bezradnego znoszenia faktu, że sędziowie prokuratorzy i urzędnicy sądowi są w stanie niedostatku, że uposażenie ich na niższych zwłaszcza szczeblach nie zapewnia nawet minimum egzystencji że od sędziego grodzkiego, który pobiera efektywnie 395 zł. miesięcznie (niekiedy z rodziną złożoną z kilku osób) wymaga się nie tylko wysokiego poziomu moralnego, ale i równowagi duchowej, taktu i wszelkich najwyższych przymiotów, podczas gdy on nie wie, jak ma żyć i skąd zdobyć pieniądze na opędzenie najbardziej elementarnych potrzeb życiowych, to stanie się jasne, że warunki, w których kształtuje się działalność resortu

* Podajemy podług Gazety Polskiej z dn. 26.1.1939 r.

prawiedliwości, są dalekie od normy. Toteż oceniając wyniki tej działalności, nie mogą panowie zapominać o tych życiowych i jaskrawych trudnościach, pętających niekiedy najlepsze chęci i zamiary.

Obraz naszych codziennych kłopotów, naszych walk i zmagania z tą czy inną trudnością chwili bieżącej, z tą czy inną cyfrą budżetu, paraliżującą niejedną inicjatywę, nie powinien jednak przesłaniać szerszej perspektywy, z której oglądać trzeba na istotę prac i zadań Min. Sprawiedliwości. Perspektywę tę wykreśla burzliwy okres dziejów, w których mamy szczęście czy nieszczęście żyć, działać i tworzyć. Okres ten, to okres wielkich wstrząsów, wielkich przeobrażeń, którym ulega ustalony przez wojnę ład prawny. Głębokie zmiany, jakie zaszły i ciągle jeszcze zachodzą w strukturze społecznej, gospodarczej publicznej powojennych społeczeństw – musiały zachwiać zasadami, na których zbudowany był porządek prawny. Zasadnicza ewolucja, której ulegał pogląd na stosunek jednostki do Państwa, na hierarchię interesów indywidualnych i zbiorowych, na zadania Państwa i jego strukturę organizacyjną – nie mogła nie wywrzeć wpływu na kształtowanie się pojęć prawnych. I stało się tak, że wszechpoteżny prąd życia – zaczął kruszyć i rozsadzać formy prawne, zaczął występować z łożyska, któremu na imię porządek i ład prawny. Niezwykle namiętny dla współczesnych czasów objaw, nazywany inflacją ustaw, objaw, na który się skarżą wszyscy nie tylko w Polsce, ale na całym świecie – to nic innego, jak sypanie wałów ochronnych, jak gorączkowe próby ratowania porządku prawnego przez zamknięcie nowych zjawisk życia w nowe formy prawne, często niedoskonałe, często nieprzemysłane, wymagające, jak każde nowizorium, zmian, uzupełnień, podpórek. Zjawiskom tym towarzyszy znowu nie tylko u nas, lecz na całym świecie zjawisko inne, które określić można jako skutność za stałością prawa, za zamknięciem cyklu przeobrażeń w formy możliwe skończone i trwałe, gwarantujące okres spokoju i bezpieczeństwa prawnego. Daje się odczuć niezwykle silnie potrzeba zapewnienia prawu tego miejsca, którego zostało przez kataklizm dziejowy stracone, miejsca najwyższego i suwerennego. I nie trzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć, że wołanie o bezpieczeństwo prawne stawać się będzie z dniem każdym coraz bardziej donośne, jak po każdym okresie historycznych wstrząsów i przełomów. (...)

Należy skończyć raz z tym stanem rzeczy. Podstawowym bowiem warunkiem bezpieczeństwa prawnego, o którego potrzebie mówiłem, jest jasność przejrzystość ustawodawstwa. W jego ciemnych i krętych zaułkach może się gubić nie tylko obywatel, do którego norma jest adresowana, ale także i ten, który ma tę normę stosować, kto ma strzec jej wykonania.

Niejasność, nieprzejrzystość ustawodawstwa to z jednej strony żerowisko dla wszelkiego wroga porządku prawnego, z drugiej strony pole udręku, kłopotów i rozczarowań dla lojalnego obywatela, który chce podporządkować się prawu, który w prawie szuka busoli i punktu oparcia.

Toteż idąc za głosem – jak mniemam – całego społeczeństwa, postanowim ruszyć wreszcie z miejsca olbrzymie zagadnienie uporządkowania stanu

prawnego. Specjalna, powołana przeze mnie komisja opracowuje plan wielkiej kodyfikacji, która pod nazwą Zbioru Praw Rzeczypospolitej Polskiej ma zamknąć w systematycznym układzie ogół przepisów prawnych, obowiązujących w Polsce. Zbiór ten, aby wypełnić zadanie, musi być zbiorem autentycznym, a więc wydanym przez prawodawcę w formie aktu ustawodawczego, z wyraźnymi klauzulami, uznającymi za nieobowiązujące te wszystkie przepisy, które pozostały poza zbiorem. (...)

Zasadą naszego procesu karnego jest oczywiście wszelaka gwarancja dla niewinnego, ile że sąd nawet z urzędu dochodzi istotnej prawdy. Zasadą tego procesu musi jednak być również jak najpełniejsze zabezpieczenie praw pokrzywdzonego i – nade wszystko – troska o interes porządku publicznego. Ten porządek publiczny bowiem, to nie żadna abstrakcja, rozplywająca się w mgle nieokreślonych pojęć. To, przeciwnie, realne i świadomością obywatelską nabrzmiałe poczucie odpowiedzialności za to wspólne dobro, jakim jest Rzeczpospolita, w której imieniu sprawiedliwość się orzeka. Odmienne postawa, zapoznająca społeczne znaczenie wyroku, to postawa słabych. Na nią nie stać. Nas obowiązuje prymat dobra pospólnego, szanujący wolność indywidualną, ale ponad wszystko stawiający trwałe zabezpieczenie wolności zbiorowej przez zapewnienie potęgi Państwu. (...)

I tak walka o zniesienie sądów przysięgłych była nie tylko walką o unifikację polskiej procedury karnej i o usunięcie jednej z granic, dzielącej dawne zabory. Była to walka o zwycięstwo zasady, wynikającej z art. 10 i 64 konstytucji kwietniowej, zasady suwerenności ustawy, ponad którą nie wolno było stawiać niekontrolowanego i nieodpowiedzialnego głosu „obywatelskiego sumienia”, rozgrzeszającego nieraz działania stojące w wyraźnej sprzeczności z prawem.

Prawo o adwokaturze zrealizowało myśl zawartą w art. 4 konstytucji, wedle której Państwo powołane jest do nadania kierunku i unormowania warunków życia społecznego, gdy tego wymaga dobro powszechne. Imperatyw tego dobra nakazał ograniczyć swobodę wyboru zawodu adwokackiego i zapewnić państwu wpływ na jakościowe i ilościowe regulowanie dopływu nowych sił do tego stanu. (...)



Z orzecznictwa dyscyplinarnego Wyższego Sądu Dyscyplinarnego.

47.

Art. 15 Pr. o ustr. adw. z 1932 r. Korzystanie z usług pośredników.

Z samego faktu polecenia drugiej osobie adwokata nie można wnioskować, że adwokat ten korzysta z usług polecającego; inna natomiast rzecz, jeżeli nie

jest to polecenie, a namawianie przy podaniu zalet adwokata (np. lepszy i tańszy).

Korzystanie z usług „naganiaczy” należy do najcięższych wykroczeń, jakich się może adwokat dopuścić, i w zasadzie karane być winno skreśleniem z listy adwokatów wzgl. wydaleniem z adwokatury.

(wyrok W.S.D. z dn. 5.XI.1938 r. w spr. Nr. 106/38/Sd.)



Z księgi zasadniczych orzeczeń dyscyplinarnych Izby do Spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym i Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej.

Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej na posiedzeniu w dn. 4 lutego 1939 r. postanowił wpisać do księgi zasadniczych orzeczeń tezy następujące:

63.

Art. 108 prawa o ustr. adw. – Groźba karalna dyscyplinarnie.

Zawarta w liście adwokata, skierowanym do przeciwnika klienta, zapowiedź korzystania z prawa zawiadomienia właściwych władz o przestępstwie, w razie niezaniechania czynności przez przeciwnika procesowego – jest presją i groźbą karalną dyscyplinarnie.

(wyrok W.S.D. z dn. 5 listopada 1938 r. w spr. Nr. 107/38/Sd.)

(...)



Z RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE

Uczczenie Pamięci Jego Świętobliwości Papieża Piusa XI.

Po otwarciu posiedzenia Rady Adwokackiej w d. 14 lutego Dziekan L. Nowodworski wezwał obecnych do powstania i wygłosił następujące przemówienie:

„W dniu dzisiejszym w podziemiach bazyliki św. Piotra spoczęła trumna ze zwłokami Jego Świętobliwości Papieża Piusa XI.

W powszechnej żałobie, którą okryła cały świat katolicki śmierć Ojca Świętego, Naród nasz bierze szczególnie głęboki, żywy i serdeczny udział.

Zeszedł z tego świata Namiestnik Chrystusowy, który rządami swymi pozyskał wszędy miano Wielkiego Papieża; a przecież wiara katolicka tak

dużą zawsze w naszym życiu narodowym odgrywała i odgrywa rolę; dzieje Polski zawsze były z dziejami Kościoła związane.

Ale nadto są szczególne jeszcze powody: przed powołaniem na tron papieski Papież Pius XI żył i działał wśród nas; z rąk polskiego arcybiskupa otrzymał sakrę biskupią i sam zwał się „polskim biskupem”; przeżywał z Narodem Polskim jego walkę o triumf cywilizacji nad wschodnim najeźdźcą i radość zwycięstwa; poznał i rozumiał potrzeby naszego Państwa i Narodu; otaczaliśmy Go czią powszechną już wówczas, gdy jako Monsignore Ratti był w Polsce papieskim nuncjuszem; w przepięknym Jego sercu i wzniosłej duszy została na zawsze trwała przyjaźń dla Polski, której na Stolicy Apostolskiej niejednokrotnie dawał wyrazy i dowody.



Na wieść o tym zgodnie, jako Dziekan Rady Adwokackiej, złożyłem swój podpis w księdze kondolencyjnej w Nuncjaturze Papieskiej w Warszawie.

Dziś, jako Stołeczna Rada Adwokacka, łączymy się z całym Narodem w uczuciach żałoby i żalu, a zarazem czci niezmiernej dla pamięci otoczonej niezwykle aureolą, przepięknej postaci Wielkiego Papieża naszych czasów, Przyjaciela Polski.

Na znak żałoby zawieszam posiedzenie na 10 minut.”



Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie, w rozumieniu dziejowej chwili, którą przeżywa Naród Polski, na posiedzeniu w dniu 28 marca 1939 r.

u c h w a l i ł a :

subskrybować z funduszków Izby Adwokackiej Warszawskiej Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 50.000 zł.;

weszać wszystkich członków Izby do niezwłocznego subskrybowania pożyczki w możliwie największych kwotach;

powołać komitet, złożony z Prezydium Rady oraz członków Izby, zaproszonych przez Prezydium, celem ustalenia norm subskrypcji pożyczki przez członków Izby i kontroli nad wykonaniem przez nich tego obowiązku.

W tekstach zachowano oryginalną pisownię